

BIESZCZADZKIE DEMONY



ORSZAK ŚMIERCI

EMILIA SZELEST



EMILIA SZELEST

ORSZAK ŚMIERCI

BIESZCZADZKIE DEMONY

TOM 3



Redaktorka prowadząca: Ewelina Kapelewska
Wydawczyni: Joanna Pawłowska
Redakcja: Anna Płaskoń-Sokołowska
Korekta: Bożena Sęk
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © kiuikson; © belyaaa / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2023 by Emilia Szelest

Copyright © 2023, Niegzeczne Książki an imprint
of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2023
ISBN 978-83-8321-200-5

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



Szum fal odbijających się od brzegu przynosił jej ukojenie. Choć jej uczuciami targał sztorm, tu, na drugim końcu kraju, wszystko zdawało się spokojniejsze.

Magda uniosła do ust kieliszek z winem, patrząc w horyzont, jakby szukała tam odpowiedzi na pytania, które ją trapiły, odkąd we wzburzeniu opuściła Cisną. Była wściekła na Błażeja i Damiana, chociaż wiedziała, że sama narobiła tego bałaganu. Gdyby nie dopuściła do siebie Antosa, nigdy by się w nim nie zakochała, a wtedy mogłaby dalej żyć w poukładanym związku z Błażejem.

Zachodzące słońce odbijało w tafli wody ostatnie tego dnia promienie. Magda pomyślała, że dobry sen ma kolory morza. Sama ostatnio nie sypiała najlepiej, chociaż dzisiejsza noc i tak była spokojna. Wyłączyła telefon i w końcu mogła odetchnąć. Miała świadomość, że zachowała się nieodpowiedzialnie, ale znaleźli morderców. Ten etap śledztwa został zakończony. Podejrzany miał obrońcę – fakt, że w osobie Błażeja, co było cholernym absurdem, ale nie miała na to wpływu. Nie łączyła ich już żadna relacja, w końcu z nim zerwała.



Ciche westchnienie opuściło jej usta, kiedy myśli powędrowały do Damiana, przywołując wspomnienia ich wspólnej nocy. Po jej ciele przeszedł dreszcz. „Rzuć wszystko i jedź w Bieszczady”, mawiają ludzie, jednak ona musiała obrać inny kierunek. Tym razem nie potrafiła znaleźć ukojenia w bukowym bieszczadzkim lesie. Potrzebowała złapać dystans, przemyśleć wydarzenia minionych miesięcy. Wciąż nie rozumiała, jak w pół roku jej życie mogło się tak bardzo zmienić, a wszystko za sprawą Damiana Antosa. Paradoksalnie to właśnie on tchnął w nią nową energię. Dlaczego więc uciekła?

Gdy słońce schowało się za linią horyzontu, dopiła wino, wróciła do wynajętego apartamentu i podłączyła telefon do ładowarki. Jutro. Jutro odpisze na wiadomości, jutro oddzwoni. Czy wiedziała, co począć z Damianem? Nie miała zielonego pojęcia. Bała się swoich uczuć do niego. Wciąż pamiętała, jak wtedy zniknął w Krakowie bez słowa. Jej sercem targały obawy, że kolejnym razem nie uda jej się go znaleźć. Nie była na to gotowa. Nie chciała tracić kogoś bliskiego, a on był jej bliski – i to najbardziej ją przerażało.

Położyła się na łóżku i dotknęła palcem ust, wspominając jego pocałunek jak zakochana nastolatka. Z tym wspomnieniem pod powiekami zasnęła.

* * *

Najpiękniejsze zachody słońca widać z Bukowego Berda, przynajmniej Magda tak uważała. Krótki odcinek lasu, a potem długi spacer granią sprawiały, że był to jej ulubiony szlak w Bieszczadach. Nic dziwnego, że dzisiaj jej się przyśnił. Latem góry przyciągają wielu turystów – tych zaprawionych

w górskich wędrownkach, ale również amatorów. Jaskólska najmniej lubiła ten okres, za to kochała jesień. Gdy miękkie światło przygasającego nieba otulało żółknięte liście, zdawały się one mienić złotem. Wiele osób kocha wschody słońca, ona dziękowała zachodom za przeżycie kolejnego dnia. I w śnie wpatrywała się właśnie w jeden z takich zachodów, gdy w pasie oplotły ją czyjeś ręce. Nie musiała się obracać, by wiedzieć, kto za nią stoi. Znała ten dotyk, te dłonie, umięśnione barki. Mężczyzna oparł podbródek na jej ramieniu. Pragnęła, by coś powiedział, uwielbiała jego niski głos. Jednak on milczał. Słońce zniknęło już za górami, gdy z jego gardła wydobył się ledwo słyszalny szepot:

– Wróć...

Magda wyrwała się ze snu. Delikatny powiew wiatru szarpnął firanką. Wiedziała, że to tylko urojenie, mara, a jednak czuła, że musi odpowiedzieć na wołanie.

Wyskoczyła z łóżka i zaczęła się pakować. Była gotowa wrócić.

* * *

Rankiem była już w połowie drogi do domu. Nie odpisała Damianowi. Wyobraziła sobie, jak staje w progu domu Tolka, a ona szeroko się uśmiecha. Miała nadzieję, że tak właśnie będzie.

– Okej Google! – zawołała do asystenta Google, którego niedawno odkryła pośród aplikacji. Bawiło ją rozmawianie z telefonem, który odpowiadał na prawie każde jej pytanie. Prawie, bo oczywiście nie wiedział, co powinna zrobić z Antosem. – Zadzwoń do Gatta – poleciła.

„Dzwonię do Gatta”, odparł automat.

- Żyjesz!
- Żadnego „cześć, co słycać?”. Cała Agata.
- No cześć – przywitała się Magda. – Wracam.
- Dzięki, kurwa, Bogu!
- Nie było mnie tydzień. Miałam zostać dłużej...
- Nie możesz zostawać dłużej! Nie wytrzymam w tym sy-
fie sama!
- A co się stało?
- Kojarzysz tę dziennikarkę, Karolinę Skoczylas?
- Eeee... To ta z lokalnego portaliku?
- Ta sama.
- No kojarzę, co z nią?
- Wczoraj znaleziono ją martwą. Dostałam to śledztwo.
- Żartujesz, kurwa? Jak martwą? Gdzie? I dlaczego śledztwo?
- Mówi ci coś hasło „pochówek wampiryczny”?
- No tak. Jak kogoś podejrzewano...
- Dobra, nie potrzebuję lekcji historii, bo też to wiem. A na-
wet miałam okazję widzieć to na własne oczy!
- Jak na własne oczy?
- Zakopali tak tę Skoczylas!
- Magda zwolniła, bo szok uderzył ją na odlew.
- Żartujesz?
- Bynajmniej.
- Będę za parę godzin. Rozmawiałaś z Rafałem?
- A coś w tym mieście dzieje się bez niego?
- No nie... A co u niego? – Magda nie chciała pytać wprost
o Damiana, chociaż wiedziała, że to głupie, bo w końcu znajo-
mi robili zakłady o ich związek.
- Gatta westchnęła.

– Pije więcej, niż ustawa przewiduje. Wczoraj Tolek wywłócił go z Biesa. Nie wiem, dlaczego uciekłaś na drugi koniec kraju, ale zamierzam sprowadzić cię na ziemię. Burdel robi się tu coraz większy, a twoja nieobecność nikomu nie pomaga. Pamiętaj, problemy nie znikną, jeśli będziesz ich unikać...

– Wiem, Gatta. Ale musiałam chwilę odpocząć i przemyśleć kilka rzeczy.

– Mam nadzieję, że wracasz z czystą głową, bo zasypię cię nowymi informacjami. Jedź bezpiecznie. Ja muszę się zająć sprawą...

– Do zobaczenia w domu.

Jaskólska zjechała na pobocze i włączyła światła awaryjne. Wyjęła telefon z uchwytu, po czym zaczęła przeglądać lokalne strony, które od kilku dni konsekwentnie pomijała. Nagłówki krzyczały o brutalnym morderstwie Karoliny Skoczylas. Wiedziała, że taka sensacja nie uchowa się za długo, szczególnie w środowisku dziennikarskim, które wymienia się informacjami szybciej niż prokuratura z policją. Oparła czoło o kierownicę i westchnęła głęboko. Liczyła, że spokojnie wróci do domu i jej życie jakoś się ułoży, jednak wszystko wskazywało na to, że od jej wyjazdu zrobił się tam jeszcze większy bałagan. Zaciśnęła zęby, przekonując samą siebie, że da radę. Stanie oko w oko z Błażejem na sali sądowej i wyjaśni sprawę z Antosem.

– Bułka z masłem – mruknęła do siebie, gasząc światła awaryjne i ostrożnie włączając się do ruchu.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

